Rok XXII.

„Orędownik“
[wychodzi] codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.
Przedpłata kwartalna
wynosi w mieście 2 m., na pocztach 2 marki 25 fen.
Egzemplarz sprzedaje się po 10 fen.
Rękopismów
nie zwraca się, ale je się niszczy

ORĘDOWNIK.

Nr. 20.

Ogłoszenia
przyjmuje się za opłatą 15 fen. od wiersza petytowego.
Ekspedycya
Wiedeńska ulica numer 8 parter.
Listy
nadsełać należy franco pod adresem:
Redakcya „Orędownika“ Poznań.

Pismo poświęcone sprawom politycznym i społecznym.

Dziś: Pelikarpa h. i m.
Jutro: Jana Złotoustego.

Poznań, wtorek 26 stycznia 1892.

Słońca wschód 7,59 Zachód 4,25
Księżyca wsch. 12,42 Zach 11,3

Redakcya i Ekspedycya Wiedeńska ulica nr. 8, parter.

Przedpłata na luty i marzec:

na poczcie	1,50 mk.
w mieście	1,40 mk.
z odnoszeniem	1,50 mk.

Poznań, dnia 25 stycznia.

Nadużycia Komitetów wyborczych.

Niezadowolenie wyborców w powiatach śremskim, średzkim i wrzesińskim istnieje nietylko z powodu tego, że Komitety narzucały wyborcom kandydatów niesympatycznych, ale także z powodu tego, że n i e l e g a l n i e postępowały na zebraniach.

1) Pierwszą nielegalnością było to, że Komitety wyborcze pow. średzkiego i wrzesińskiego nie ogłosiły u r z ę d o w n i e zebrań przedwyborczych. Uczynił to tylko Komitet śremski.

2) Drugą nielegalnością było to, że za Komitet wrzesiński i średzki ogłaszały termin zebrań „Dziennik“ i „Kuryer“ i to tak, że „Dziennik“ pisał o S r o d z i e, że zebranie odbędzie się o 4 z poł., a „Kuryer“, że odbędzie się o 3, o W r z e ś n i zaś pisano w obu dziennikach, zebranie rozpocznie się o godz. 4, a rozpoczęło faktycznie o godz. 3.

To, co jeszcze poniżéj pisać będziemy, musi każdego naprowadzić na myśl, że bałamuctwo to rozmyślne, aby wyborców poprostu w pole wyprowadzić.

W S r o d z i e wielu wyborców stawiło się dopiero na godz. 4, kiedy p. Braunek, jako przewodniczący Komitetu, zagaił zebranie zaraz po godz. 3. O Srodzie trzeba zresztą powiedzieć, że p. Braunek przewodniczył bezstronnie, kazał ręce podnosić, ogłaszał po któréj stronie jest większość głosów i na tem kończył, nie siląc się na żadne manewry, ażeby wyborców podchodzić.

W S r e m i e ks. dziek. Antoniewicz jako przewodniczący Komitetu i ks. patron Wawrzyniak, jako członek komitetu odbyli najprzód długą konferencyą z sobą. Potem przybywszy na zebranie ks. dziekan Antoniewicz, polecał gorąco listę Komitetu centralnego. Jak wszędzie się dzieje, tak i tu głosowano nad każdym kandydatem z osobna. Na pierwszem miejscu postawił przewodniczący Komitetu ks. Wawrzyniaka, na drugiem hr. Żółtowskiego. Gdy za ks. Wawrzyniakiem oświadczono się jednomyślnie, a drugich dwóch kandydatów przyjąć nie chciano, oświadczył przewodniczący, że kandydaci Komitetu upadli. Na drugie miejsce przeważna większość wyborców tak mieszczan jak i gospodarzy wiejskich wybrała p. dr. Dziorobka, adwokata z Sremu.

Obaj księża, ks. dziek. Antoniewicz i ks. patron Wawrzyniak, widząc, że ich konferencya przed zebraniem była nadaremną, próbują tego sposobu, że dotychczasowe głosowanie ogłaszają z a n i e b y ł e. Powstała opozycya wielka; przemawiał mianowicie p. Borowicz, piwowar, obywatel zamożny, niezależny i wpływowy. Tymczasem ks. dziek. Antoniewicz mniéj, a za to ks. Wawrzyniak zaczął teraz z całej siły popierać hr. Jana Żółtowskiego i wynosić jego przymioty, choć z dotychczasowego zachowania się ks. Wawrzyniaka sądząc, wyborcy byli święcie przekonani, że osoba hr. J. Żółtowskiego jest mu wcale nie znana. Komitet puścił się na taki manewr, że oddał całą listę naraz pod głosowanie. Wyborców stawił Komitet przez to w takie położenie, że gdyby byli przeciw całéj liście głosowali, byliby także kandydaturę ks. Wawrzyniaka odrzucili, czego nie chcieli, bo mieli p e w n o ś ć, że ks. Wawrzyniak kandydaturę przyjmie.

Rozdrażnienie było wielkie, tak wielkie, że się lękano przeciw dwom księżom ostro wystąpić. Niektórzy obywatele, patrząc na ten manewr Komitetu, myśleli, że — „ich paraliż na miejscu ruszy.“ Tak nam donosi jeden z poważnych obywateli śremskich, a autor korespondencyi z Sremu, którąśmy już wydrukowali, umieścił w niéj słowa, któreśmy wowczas skreślili, a które teraz powtarzamy: patrząc na to, co obaj księża mówią i robią, k l ę l i ś m y na zebraniu. Gdyby to byli świeccy, byliby z pewnością dostali od wyborców śremskich stósowną odprawę, ale cześć dla ich charakteru k a p ł a ń s k i e g o, powstrzymała wyborców od tego. Dla tego tylko po przemówieniu p. Borowicza już nikt więcéj głosu nie zabierał.

Manewr Komitetu — niedozwolony i nielegalny ułatwiła jeszcze następująca okoliczność. Wszyscy wyborcy mieli zapewnienie, że ks. Wawrzyniak na pewno przyjmie mandat. Pewna część obywateli śremskich znała przepisy Regulaminu wyborczego i żądała na drugiem miejscu p. dr. Dziorobka, aby na przypadek, gdyby ks. Wawrzyniak n i e m ó g ł mandatu przyjąć, zagrodzić drogę hr. Żółtowskiemu. Mówił o tem wyraźnie p. Borowicz. Większa część wyborców nie znając jednak tego, a będąc pewną, że ksiądz W. na pewno przyjmie mandat, poszła za głosem ks. Wawrzyniaka, który ma w Sremie i w okolicy mir wielki i wpływy także wielkie, bo jest dyrektorem Banku, bo jest gorliwym i pracowitym obywatelem, bo ma pyszne dochody, a żyje jako obywatel i jako kapłan przyzwoicie i co mu z tych pysznych dochodów zostanie, tem się po chrześcijańsku dzieli, — bo — wreszcie, zaręczano głośno, że ks. Wawrzyniak mandat przyjmie a więc i posłem zostanie.

Czy jednak godziło się Komitetowi w ten sposób z wyborcami postępować? — czy to było l e g a l n e?

3) W W r z e ś n i działo się jeszcze lepiéj, a to nowy objaw nielegalności i nadużyć Komitetów.

W „Dzienniku“ i w „Kuryerze“ ogłoszono zebranie na godz. 4, a Komitet rozpoczął je o godz. 3. Przypadkiem znalazło się o tym czasie kilkunastu obywateli z miasta i p. H a s z k i e w i c z zaprotestował przeciw téj nielegalności, a p. Z i o ł e c k i, kupiec, protest ten energicznie poparł. Przewodniczący musiał zebranie zawiesić.

Do powiatowego Komitetu wrzesińskiego należy także pan G., przemysłowiec pracowity, inteligentny, mienny i mający wpływy w mieście. Odebrał on od przewodniczącego Komitetu pismo z zaproszeniem, żeby się jako członek Komitetu powiatowego stawił na godz. 3 do hotelu p. Nowickiego, — zebranie miało się odbyć w innym lokalu — na naradę. Pan G. czeka kwadrans, drugi kwadrans, ale przewodniczącego jak nie widać tak nie widać. Po upływie trzech kwadransy przybyło kilku obywateli do tegoż hotelu szukać p. G. i powitali go temi słowy: my tam na zebraniu walczymy, a ty tu siedzisz. Gdy pan G. tłómaczył się, że czeka na przewodniczącego, odpowiedziano mu: że go się nie doczeka, bo przewodniczący o 3 godz. w innym lokalu więc zagaił. Dopiero teraz przekonali się wszyscy o tem, co się święciło. Poszli wszyscy na zebranie, wieść o liście przewodniczącego dostała się do pewnej części wyborców i sprawiła, że wszyscy wyborcy jak mur stanęli przeciw kandydatom komitetowym i jednomyślnie ich odrzucili.

Obywatel pan N o w i c k i kapitalista oświadczył: że nikomu nie dadzą głosów swoich, przy którym będą mogli przypuszczać, że pójdzie w kolonizatory i tylko takim głos oddadzą, co nie mają żadnego objektu do sprzedania na kolonizacyą.

Przewodniczącym Komitetu powiatowego jest tam — k s i ą d z.

Ks. proboszcz z Biechowa po dwa razy zarzucił wyborcom „h a ń b ę“, że nie chcą przyjąć kandydatów komitetowych, a na głosy oburzenia dodał: i „n i e c o f n ę t e g o!“

Nie podajemy argumentu, którym ksiądz proboszcz z Biechowawa uzasadnił ową „hańbę“, — bo to rzecz nader smutna. Ale niechaj się księża, którzy czytają „Orędownika“, wywiedzą prywatnie o tem, niech sobie sprowadzą dokładne sprawozdania z obrad sejmu pruskiego nad etatem w ostatnich trzech dniach zeszłego tygodnia, — bo „Kuryer“, „Dziennik“, nawet „Germania“ nie piszą o tem dokładnie — a „Oręd.“ też tego pisać nie będzie — niech przestrzegą, aby w ten sposób, jak w Wrześni. spraw wyborczych nie traktowano, bo powstanie z tego wielkie złe — dla wszystkich.

Czy postępowanie Komitetu w Wrześni było l e g a l n e?

Zauważono w Sremie i Wrześni, że tą razą na zebraniach w miejsce s z l a c h t y wstąpili k s i ę ż a, by pracować dla Komitetu centralnego choćby i sposobem nielegalnym. W Sremie nie zjawił się z Komitetu ani jeden szlachcic. Jeden z szlachty, siedząc między wyborcami, odgrażał się poufnie, że w razie potrzeby zwiezie na zebranie parobków helami. Nie zrobiło to wrażenia, bo koło Sremu idą zamożni gospodarze rękа w rękę z mieszczaństwem śremskiem. Gospodarze ci mają także hele; dotąd wożą w nich perki i cukrówkę, ale dla odmiany mogą powieść i wyborców.

W Wrześni było kilku szlachty, ale rei wodzili księża.

Przebieg wszystkich trzech zebrań wyborczych zaszkodził wielce kierunkowi r o z s ą d n é j p o l i t y k i n a r o d o w é j, która się u nas zaczyna wybijać. Ludziom podpaść musi, zkąd szlachta polska, która jeszcze wczoraj dęła w protesty i traktaty, stała się nagle tak łojalną. A że ludzie teraz inaczéj patrzą i myślą i tak w Sremie, jak w Srodzie i w Wrześni po nazwiskach wymieniają tych, którzy prędzéj, czy późniéj sprzedadzą wsie nie Kolonizacyi, to Niemcowi, nie Niemcowi to żydowi, więc wyrabiają się wśród ludzi takie głosy: c o k o l o n i z a t o r t o l o j a l i s t a, — c o l o j a l i s t a t o k o l o n i z a t o r!

Obywatele powtarzają sobie w tych powiatach: s z l a c h t a j u ż n i e m o ż e — w i ę c k s i ę ż y w y s y ł a j ą t e r a z n a o g i e ń!

Takie głosy nie pomagają, tylko utrudniają wybicie na wierzch rosądnéj polityce narodowéj, opartéj na godnie i rozsądnie pojmowanych obowiązkach, względem tronu i rządu pruskiego.

Tak na to, jak na nadużycia Komitetów, zwracamy uwagę wszystkich Czytelników naszych mianowicie czcigodnych księży.

— Gazety tutejsze ogłosiły, co następuje:

„Komitet prowincyonalny wyborczy na W. Ks. Poznańskie na wspólnem posiedzeniu z delegatami powiatów średzkiego, śremskiego i wrzesińskiego wybrał na kandydata na posła do sejmu pruskiego z okręgu wyborczego powyższych trzech powiatów p. dr. J a n a Ż ó ł t o w s k i e g o z Ujazdu. W dniu zatem na wybory przeznaczonym, wyborcy winni na wyżéj wymienionego kandydata głosować.

Poznań, 23 stycznia 1892.

Komitet wyborczy prowincyonalny na Wielkie Ks. Poznańskie.

Stefan hr. Ż ó ł t o w s k i, przewodniczący.
Fr. D o b r o w o l s k i, sekretarz.

Stefan C e g i e l s k i, skarbnik“.

— Od osoby poważnej dochodzi nas artykuł, który podajemy bez wszelkich uwag:

Z prowincyi, 24 stycznia.

Wszyscy obywatele z każdego stanu, bez względu na urodzenie i majątek, stanowią dziś społeczeństwo nasze. A przeto wszystkie stany w obec równego prawa politycznego mają równy głos w sprawach publicznych. Skoro tak jest, tedy wspólność usiłowań, włączność wszystkich obywateli jest najwyższą zasadą naszą polityczną. Wszelka wyłączność od góry czy odrębność od dołu — to anarchia, to robota przewrotu, radykalizmu.

Aż dotąd stan ziemiański, składający się przeważnie z szlachty, a stanowiący cząstkę narodu, owładnął sam tradycyjnie teren polityczny, spychając inne stany na narzędzie, do politycznych celów i widoków ślepo służyć mające. Dowodem tego skład wyborczego Komitetu centralnego. Przybrani dwaj redaktorzy odgrywali rolę przy drzwiach stojących trybunów rzymskich w senacie. Jest to wyłączność, robota przewrotu społecznego, radykalizm u góry.

Każda jednostronność trze się o swoją drugostronność. To też wyłączność ziemiańska w politycznych sprawach wywołała odrębność niższych stanów, ludu, uważanego dotąd za gawiedź polityczną. Ta mniemana gawiedź żąda teraz swego równouprawnienia. Początek rwania się ludu do faktycznego uprawnienia zadokumentował się na zebraniach przedwyborczych w Wrześni, Srodzie Sremie. Zdaje się to również być wyłącznością, robotą wywrotu społecznego, radykalizmem od dołu.

Atoli pomiędzy radykalizmem u góry a radykalizmem u dołu wielka zachodzi różnica. Tamten powiada: lud, niezdolny radzić na arenie politycznéj, musi być przygłuszony; zresztą ziemianom tytułem rodu i majątku przynależy się stanowisko dominujące. Ten zaś mówi: szlachta prowadząca politykę, wiodąca społeczeństwo nasze na krawędź przepaści, musi ustąpić z uzurpowanego stanowiska, tem więcej, że lud nie może pozostać na stanowisku biernego równouprawnienia.

Politycy nasi — a przynajmniéj niektórzy z nich — przerzucają się obecnie do polityki serwilizmu, a na téj drodze mogliby społeczeństwo nasze niechybnie zgubić. Smutną analogią przedstawiają Słowianie, niegdyś nad Elbą istniejący, gdzie zachłanne sąsiady przy pomocy starszéj braci słowiańskiéj zniszczyli narodowość młodszéj braci. Toż samo może się dokonać u nas. Z tego powodu ogląda się lud za reprezentantami z własnego koła, zwłaszcza, że już w jednostkach dojrzał politycznie, oraz poznał swą godność i prawa obywatelskie. I w tem jest słuszność! Niesłuszność byłaby jednak, gdyby wyłącznie, odrębnie, dufny w przewagę swego żywiołu, zamyślał prowadzić politykę.

Wszyscy obywatele w społeczeństwie mają równe prawa. Otóż, jak szlachta ludu, tak lud szlachty od praw politycznych wykluczyć nie może. Rozumiał to zapewne lud na przedwyborach w Wrześni, Srodzie, Sremie. Ale rzecz sformułował niezgrabnie. (Prosimy rozważyć nadużycia Komitetów. Przyp. Red.) Ztąd jego wystąpienie przybrało pozorne charakter radykalizmu. Zaprawdę lud nie jest wyłączny, ale włączny. Ani mu w myśli powstało wykluczenie szlachty, chce on tylko, ażeby reprezentantami byli ludzie, którzy własną nauką i pracą wybili się na wyżynę społeczną, bo tacy jedynie ludzie, — nie zaś indywidua bez nauki i pracy osobistéj, tonące w bankructwie ducha i materyi — coś dodatniego w polityce dla społeczeństwa zdziałać zdolni.

— **Wiece szkólne** w Prusach Zach. Dnia 2 lutego rb. o godz. wpół do 3 po poł. w sprawie szkólnéj i innych nam dolegających sprawach odbędzie się wiec w Opaleniu (Münsterwaldzie) w lokalu p. Kowalkowskiego, w powiecie kwidzyńskim, na który się wszystkich tą ważną sprawą zajmujących usilnie zaprasza. — Komitet.

— Dnia 31 stycznia o godz. 1 po nabożeństwie odbędzie się na parafią lisewską i okolicę w sprawie szkólnéj wiec w Lisewie na sali p. Gersona. O jak najliczniejszy udział prosi usilnie

Komitet.

Nowiny polityczne.

— Z Petersburga donoszą do dzienników berlińskich, że w Rosyi noszą się z myślą, ażeby zaprowadzić ogólną służbę wojskową dla kobiet w razie wojny. Piszą, że Rosyi zagraża w przyszłości tak wielkie niebezpieczeństwo, iż pomoc kobiet podczas wojny stanie się rzeczą niezbędną. Już teraz projektują, ażeby we wszystkich żeńskich zakładach naukowych uczono młode panienki, jak mają się opiekować rannymi i ich opatrywać. Czy wiadomość ta jest prawdziwą, powątpiewać trzeba. Prawdopodobnie zmyślił ją jakiś Niemiec w Petersburgu i doniósł dziennikom berlińskim.

— Madryt. Anarchiści na seryo podnoszą głowy w Hiszpanii i stają się z każdym dniem zuchwalszymi. Rząd hiszpański jest w wielkiéj obawie. Do tych prowincyi, gdzie najwięcéj się szerzą anarchistyczne agitacye, wysłał rząd kilka pułków konnicy. Wojsko jest niezbędnie potrzebne, ażeby przytłumić ruch rewolucyjny w zarodku. Po wsiach panuje niedostatek, nędza i głód, ludność wiejska burzy się i jest niezadowoloną z rządu. Całe gromady chłopów przeciągają okolice, napadają na dwory, właścicieli ich zabijają a dwory plądrują i palą.

Ludność po miastach przyłączyła się już w niektórych okolicach do tłumów chłopów i razem z nimi podnosi bunt.

Piszą, że rewolucyoniści, na których czele stoją anarchiści, są dobrze zorganizowani, jest ich ogromna liczba, a przytem są dobrze uzbrojeni.

Wiadomości o Stowarzyszeniach.

Sprawozdanie z czynności Katolickiego Towarzystwa Rzemieślników Polskich w Poznaniu pod wezwaniem świętego Józefa w roku p. 1891.

Towarzystwo założone przed laty siedmiu, z początkiem roku 1881 na nowymi stanęło fundamencie, zmieniając swe ustawy i udając się pod duchowną opiekę Kościoła.

W ostatnich latach nawet wrogowie Kościoła musieli uznać, że bez Kościoła żadna potęga świecka, żadne przepisy policyjne nie zdołają okiełznać rozbudzonych namiętności i stale utrzymać w porządku społeczeństwo tak, aby wszystkie stany spokojnie obok siebie istnieć i pracować mogły. Potęga ziemska, świecka może tylko zmuszać groźbą i karą i to tylko tak długo, póki groźba trwa; jedyny Kościół głosząc prostą a głęboką naukę Zbawiciela, może przekonywać i bez przymusu i gwałtu budzić w sercach ludzkich dobrą wolę, a wtedy bez przepisów policyjnych będzie w społeczeństwie pokój, pokój ludziom dobréj woli.

Tam, gdzie tamowano błogie działanie Kościo[illegible] tam, gdzie nie pozwolono swobodnie szerzyć wiary w życie przyszłe, uczyć miłości Boga i bliźniego, sprawiedliwości względem podwładnych, uszanowania względem przełożonych, tam też zepsucie, jak zielsko bujnie się krzewić poczęło i coraz więcej było potrzeba groźby i kary i praw wyjątkowych, aby porządek, choć tylko powierzchownie, utrzymać.

Uznają to wreszcie ci, którzy dotąd bez [illegible]ścioła chcieli się uporać z przewrotnemi nauk[illegible] i zachować [illegible] w społeczeństwie ludzkiem.

Powoli wszyscy wyglądać poczynają pomocy Kościoła. Kościół tę pomoc zawsze nieść był gotów, bo to jego zadanie. Ojciec św. Leon XIII podaje jedyne sposoby na uleczenie serc ludzkich i usunięcie społecznéj niedoli; jego mądre świątobliwe rady powtarzają Biskupi i od siebie ludowi posyłają przestrogi i nauki.

I na naszéj ziemi nie zaniedbano tego ze strony Władzy duchownej. Zwrócono uwagę na Towarzystwa klas pracujących. Nie można taić tego, że już i na naszą ziemię wdarła się błędna nauka tych

---

W zapasach z Pohańcami.

Powieść z czasów Jana Sobieskiego.

(Ciąg dalszy).

Nieznajomego gościa, dowiedziawszy się po co tu przybył, zatrzymano. On też rad czekał na powrót pana Szczodrzyckiego, chcąc się koniecznie z nim widzieć.

Czekał dość długo. Wreszcie ujrzał tego, który miał mu udzielić tak ważnéj wiadomości o ojcu.

Pan Walenty był to człowiek w sile wieku, teraz tylko bardzo trudami znękany. Powitał gościa uprzejmie, przypomniał go sobie z owych czasów, kiedy w obozie mówiono o młodym wojaku, nagrodzonym przez króla, ale o panu Michale pewnej wieści nie miał.

— Zdaje mi się — mówił — że nie zginął. Byłbym to nawet w zgiełku wojennym spostrzegł.

Ani chybi, wzięli go do niewoli, bo mi nagle, gdzieś zniknął z oczu, a w téj samej chwili dostałem srogie cięcie i ledwo z duszą wyszedłem z téj przygody.

Stefanowi łzy się puściły z oczu.

Płakał długo i nie wstydził się tych łez wylanych z żalu nad niedolą ojca, choć to niby wojakowi nie przystało płakać.

— Ha! — rzekł — nie się dzieje wola Boga, pójdę ojca szukać.

— Zastanów się młodzieńcze, na co się narażasz? Kraju nie znasz, teraz Turcy na nas wściekli, jak gdzie tylko Polaka ujrzą, ani chybi głowę mu zdejmą z karku i na palu obwozić będą na pokaz, że i oni nas biją.

— Możeż ojca zostawić w niedoli? — pytał Stefan.

— Król jegomość ujmie się za jeńcami, wykupi ich, albo odbierze w zamian za tych, których im pobrał, a ma ich niemało.

— Długo na to czekać!

— Król na cię był łaskaw, pójdź do niego, opowiedz mu swą niedolę, a pewno pomoże, chociaż to nie rychło się stanie. Ledwo wojna skończona; trochę wody popłynie zanim wyszlą posłów do Stambułu i zaczną traktować o wymianę jeńców.

— Pójdę, będę prosił, a nie pomoże nic król Miłościwy, to powędruję sam. Mam w domu garść złota, com go zdobył pod Wiedniem, wezmę, a może się da wykupić mego nieszczęśliwego rodzica.

Pan Walenty uściskał zacnego młodzieńca.

— Bodaj takich synów wielu bywało!

Chciał jeszcze dłużéj Stefana u siebie zatrzymać, ale temu pilno było bardzo. Siadł więc na koń i spieszył po raz wtóry do króla.

Król Sobieski przyjął go łaskawie, wysłuchał prośby o wstawiennictwo, ale na teraz nic mógł jeszcze nic uczynić. Trzeba było czekać, zanim się Porta zgodzi na wymianę jeńców.

— Jedź do domu spokojny, nie zapomnę twéj sprawy. Mili mi jesteście ty i twój ojciec, bo takich rycerzy i zacnych obywateli nie wielu jest.

— Dziękuję Waszéj Miłości za te słowa dobroci i pociechy, ale mnie pilno, a tam w domu czeka matka strapiona. Pójdę, a Bóg miłosierny uchroni mię od niebezpieczeństwa, bo za godzinę idę sprawą.

— Zacny jesteś, ale trochę uparty — rzekł król.

— Synem jestem, Miłościwy Panie.

Król pomyślał chwilę.

— Dam ci listy do znajomych moich w Stambule. Kiedym był posłem, poznałem tam Turka jednego, który mię polubił, a zacny jest człowiek, on ci dopomoże. Także list napiszę do posła francuzkiego, że za Ojca twojego dam chętnie jakiego bogatego Turka, których mam w niewoli sporo. Niech ci Bóg dopomaga, a powróci zdrowo, bo takich jak ty potrzebujemy zawsze.

Stefan ucałował rękę Króla, a nazajutrz otrzymał listy i sporą kiesę dukatów. Oddawca tego rzekł mu:

— Złoto otwiera bramy wszędzie a u Turków najbardziej.

Teraz już nie mógł Stefan dłużéj zwłóczyć, musiał koniecznie wracać do matki i opowiedzieć jéj o wszystkiem.

Zalała się łzami i długo jéj utulić nie było można. A kiedy jéj syn opowiedział, co uczynić zamyśla, chwyciła go za szyję, do piersi przycisnęła i całowała gorąco. Ale potem znowu płakała, obawiając się, by i syna nie straciła.

Radziła się pana Piotra.

Ten nie wiedział, co ma powiedzieć. Chwalił synowską miłość Stefana, ale wiedział także, na co się naraża, idąc pomiędzy Turków, którzy teraz strasznie na Polaków źli być musieli.

— Muszę iść, nie odmawiajcie mi. W domu nie będę miał spokoju.

Zatrzymywali go, ale napróżno. Krzątał się skwapliwie około przygotowań do podróży; przeliczył pieniądze, zaszył je w worku skórzanym, ukrył na piersi, a trochę tylko na wydatki pozostawił i wyruszył.

Matka i Zosia płakały rzewnie. Może przeczuwały, że go nie ujrzą. Modliły się o szczęście dla tego rycerskiego syna, co gotów był oddać życie własne, byle ojca ocalić.

Pan Piotr radził jechać na Podole, tam rozpytać się o drogę do Turcyi, poradzić świadomych a najlepiéj owego pana Szczodrzyckiego, który już tyle życzliwości okazał.

Tak też uczynił Stefan, żegnany łzami, błogosławieństwem, modlitwą.

W szmatkę zawiązał garść ziemi rodzinnéj, na wypadek, gdyby mu przyszło umrzeć na obczyźnie, aby mu ta grudka jedna bodaj przypomniała ojczyznę.

(Ciąg dalszy [illegible])

zepsutych ludzi, którzy nowe porządki chcą na ziemi ustanawiać, a wydrzeć ze serc ludzkich wiarę w Boga i życie przyszłe. Nie jest jeszcze u nas tak źle jak w innych stronach, ale złe się szerzy, więc trzeba się bronić.

Towarzystwa mają na siebie wziąść zadanie prócz ogólnéj nauki i zabawy szerzyć zasady Kościoła w sprawach socyalnych. Te Towarzystwa mają, idąc w ślad za Kościołem, wpływem swoim i powagą, pobudzać chlebodawców i przełożonych, aby się względem podwładnych sobie pracowników kierowali sprawiedliwością i uczynili zadość tym ich wymaganiom, które są słuszne. Te same Towarzystwa mają stanowić schronisko dla całéj klasy pracującéj i zależnéj; Towarzystwa zdobywszy sobie zaufanie téj klasy, mają ją chronić od złowrogich podszeptów i budzić w niej dobrego ducha, starając się o polepszenie jéj doli wedle sprawiedliwości, a wtedy ta klasa pracujących i zależnych nie pójdzie za namową burzycieli, którzy jéj tak wiele przyrzekają, a niczego nie dotrzymają.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Jarocin, 23 stycznia. (Sprawozdanie Towarzystwa Przemysłowego.) W dniu 3 stycznia odbyło tutejsze Towarzystwo Przemysłowe swe roczne walne zebranie, na którem zdano sprawę z ubiegłego roku 1891 i obrano nowy Zarząd.

Sprawozdanie wykazało następujące czynności: Posiedzenia niedzielne odbywają się zimą co niedzielę, a latem co dwie, razem odbyło ich się 35.

Na posiedzeniach czytano odczyty bardzo urozmaiconéj treści, jako też wygłoszono kilka wykładów.

Posiedzenia były bardzo interesujące, a co wogóle na uwagę zasługuje, to to, iż po wygłoszonych odczytach zawięzywała się zawsze pouczająca pogadanka, która największą korzyść moralną członkom przynosi.

Członkowie na posiedzenia dość ochocze uczęszczają, a odczyty jako i pogadanki członków zaciekawiają.

Pomimo, iż Towarzystwo składa się wyłącznie z samych przemysłowców i znikąd nie jest zasilane żadną pomocą moralną, jednak dość dobrze się rozwija. Z tego poznać widoczny postęp u naszych rzemieślników, którzy coraz więcéj uzdalniają się do omawiania i załatwiania spraw społecznych.

Miłoby nam było, gdyby i nasza inteligencya zechciała na nasze posiedzenia przybywać i swym wyższym poglądem umysłowym nas pouczać.

Posiedzeń zwyczajnych Zarządu odbyło się również 35, na których Zarząd ustanawia porządek dzienny na posiedzenia niedzielne i załatwia sprawy bieżące Towarzystwa.

Nadzwyczajnych posiedzeń odbył Zarząd 15.

W roku ubiegłym odegrano teatr amatorski: „Podejrzaną osobę" i „Wiesława", który przyniósł czystego dochodu 58 marek.

Majówka odbyta spowodowała 15,85 marek niedoboru.

Uroczystość Konstytucyi 3 Maja obchodzono uroczyście.

Na prośbę Towarzystwa Przemysłowego Kórnickiego udzielono wsparcia 5 marek pogorzelcowi, a członkowi tamtejszego Towarzystwa.

Stan kasy przedstawia się:

dochodu ze składek miesięcznych było	102,80 m.
rozchód zaś wynosił	60,10 m.
pozostaje w kasie	42,70 m.

W tutejszéj kasie pożyczkowej jest umieszczonych 226,35 m.

Stan biblioteki przedstawia się: książek wogóle posiada Towarzystwo 348, członków korzystało z biblioteki 43 i przeczytali 255 książek.

Sąd honorowy miał do załatwienia jednę sprawę.

Członków wstąpiło w ubiegłym roku 19, wyprowadziło się 7 a wykluczono 5. Obecnie liczy Towarzystwo 61 członków.

Jako Zarząd na bieżący rok obrano: Tomasza Jachowskiego prezesem, Franciszka Łagodzińskiego wiceprezesem, Ignacego Szkudlińskiego sekreterzem, Józefa Milaka zastępcą sekretarza, Franciszka Rydlewskiego kasyerem, Marcelego Jerzyckiego bibliotekarzem.

Jako radnych obrano: Ignacego Szwabczyńskiego, Wojciecha Ziemniewicza i Jana Nowakowskiego.

Z a r z ą d Towarzystwa Przemysłowego w Jarocinie.
T. J a c h o w s k i, prezes.

Berlin, 23 stycznia. (Sprawozdanie Tow. Obywateli polskich). Półroczne sprawozdanie z czynności Tow. Obywateli polskich w Berlinie z upłynionego półrocza tj. od dnia 6 lipca 1891 do 11 stycznia rb. Zwykłych posiedzeń odbyło Tow. 26 i 7 posiedzeń Zarządu. Lokal posiedzeń znajduje się przy ulicy G r. Frankfurterstr. nr. 30 u p.; Haberechta. Liczba członków wynosi obecnie 50. Nadto zaszczyca Tow. nasze poseł p. Kościelski jako radzca, i p. dr. Janicki, jako członek honorowy. W bibliotece posiada Tow. 130 dzieł rozmaitéj treści, z téj użytkowano w ubiegłem półroczu 60 książek. Oprócz tego utrzymuje Tow. następujące gazety: „Gazetę Polską" w Berlinie, „Orędownika", „Wielkopolanina", „Przyjaciela Ludu" z Poznania i „Nowiny Raciborskie".

Wykłady i odczyty mieli p. dr. Janicki o samobronie i pomocy ciała naszego, p. Kwieciński odczyt mowy swojéj na berlińskim wiecu na dniu 30 sierpnia r. z. względem zaprowadzenia polskich szkół w Berlinie, p. Hennig odczyt z „Oręd." o sukience p. Jezusa w Trewirze, p. Kuflewski odczyt z „Nowin Rac." o zaciekłości żydów, następnie p. Wróblewski odczyt z „Gazety Polskiéj" o rozwoju społecznym na obczyznie, tak samo p. Wróblewski odczyt z „Nowin Rac." o życiu i krzewicielu oświaty na austryackim Śląsku śp. Pawle Stellmachu. Pan Hennig odczytał telegram z „Wielk.", iż Arcybiskupem gnieźnieńsko-poznańskim został mianowany nasz rodak i Polak ks. prałat dr. Floryan Stablewski.

Z rozmaitych zabaw, które Tow. urządziło, przeznaczony był dochód z jednéj na budowę kościoła św Piusa, i to w ilości 26 mr., które ks. proboszczowi wręczono.

Także odbyła się jedna zabawa, dla dzieci członków na gwiazdkę. Gwiazdka, przy której udział brało około 60 dzieci, udała się świetnie i suto, zawdzięczamy to atoli najwięcéj WPaństwu Kościelskim, którzy pieniędzmi i różnemi darami do tego się przyczynili, jako też swoją obecnością nas zaszczycili, za co składamy WPaństwu Kościelskim nasze podziękowanie staropolskiem „Bóg zapłać!"

Uchwały zapadły w Towarzystwie następujące: pierwsze hasło Tow. na wstępie posiedzeń: Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! — drugie hasło śpiew kościelny przed zaczęciem posiedzeń. Uchwalono 4 marki rocznie na czytelnię ludową w Poznaniu, i 8 m. dla szkółek polskich w Berlinie.

Przy ostatnim wyborze Zarządu dnia 11 stycznie rb. został następujący nowy Zarząd obrany: pp. Hennig, przez aklamacyą nadal jako przewodniczący, Kopeć zastępca, Wróblewski sekretarz, Kuflewski zastępca, Ziółkowski kasyer, Leśniak zastępca, Wojczyński książkowy, Thiel zastępca, Dreżewski i Wiśniewski gospodarze zabaw, Szymański, Blachnierz i Kaczmarek jako ławnicy; Wróblewski bibliotekarz, Pawłowski chorąży, Młynarczyk Piotr i Wysocki marszałkowie, Zakrzewski i Kuflewski kuratorzy kasy, Żurkiewicz, Barciszewski i Thiel rewizorami kasy, kasyerem kasy wsparcia p. Thiel.

Zarząd Tow. Obywateli polskich w Berlinie.

Wiadomości miejscowe i potoczne

Poznań, 25 stycznia.

Szanownych Korespondentów prosimy o wyrozumiałość i cierpliwość, żeśmy dotąd ich listów nie drukowali. Miejsce potrzebne było głównie na opisy konsekracyi i ingresu arcybiskupiego. Teraz, gdyśmy się z tem załatwili, będziemy podawali jednę korespondencyą po drugiéj.

— * **Teatr polski.** Jutro we wtorek komedya Abrahamowicza i Ruszkowskiego: „Teść.". Ceny zniżone.

— * **Na** uroczystość urodzin cesarskich, jaka się odbędzie w środę 27 bm., czynią w mieście naszem rozmaite przygotowania.

— * **Przed** kilku dniami dopuszczono się w pewnem pomieszkaniu na ulicy Rycerskiej wielkiej kradzieży. Skradziono kilka poduszek, 1 pierzynę, 7 koszul, 2 tuziny chusteczek, złoty pierścionek, zimowy paletot, ubranie kamgarnowe, oraz wiele innych rozmaitych przedmiotów. Podejrzenie o popełnienie złodziejstwa padło na pewną kobietę, która okradzionemu gospodarowała przedtem przez 6 miesięcy.

— * **Pewnemu** właścicielowi dorożek na Zielonej ulicy skradziono w nocy z 20 na 21 bm. 5 derok na konie w wartości 35 m.

— * **Podzamcze.** Przy kładzeniu szyn kolejowych pomiędzy Mianowicami a Baranowem przysypała ziemia robotnika P. Nieszczęśliwego niedługo wprawdzie odkopano, ale już nieżywego.

— * **Tczew.** Tutejszy kuśnierz K. chciał się otruć. Spostrzeżono to jednak i przeszkodzono mu. Część trucizny już wypił. Przywołano natychmiast lekarza, który dał mu lekarstwo i zdołał go jeszcze uratować od śmierci. K. chciał sobie życie odebrać dlatego, ponieważ nie miał zarobku a przytem żył z swą żoną w niezgodzie i kłótni.

— * **Grudziądz.** Tutejszy sąd przysięgłych skazał 20 bm. chałupnika Ignacego Mierzwickiego z Rozgartu za podpalenie i zamiar popełnienia morderstwa na 15 lat cuchthauzu i na utratę praw honorowych przez 10 lat.

Tuchola, 24 stycznia. W niedzielę, dnia 31 bm. urządza Towarzystwo Rolniczo-Przemysłowe na powiat tucholski na cel dobroczynny w hotelu pana Neumana w Tucholi teatr amatorski z tańcami. Przedstawia się: „Ciocia Femcia" i „Łobzowianie." Początek o godz. 8 wieczorem. Wstępne wynosi na I miejsce 1,50 m., II 50 fen. Bileta u p. Neumana, dla członków u p. Siudzińskiego I miejsce 1 m., II miejsce 30 fen. Na zabawę tę zaprasza uprzejmie Zarząd.

[illegible]

[illegible], dnia 25 stycznia [illegible]

[illegible] ustawione przez stowarzyszenia [illegible]	piękn. mrk.	piękn. fen.	średn. mrk.	średn. fen.	pośledn. mrk.	pośledn. fen.
[illegible] nowéj	22	20	21	60	20	70
Żyta	21	99	21	50	21	20
„ nowego	—	—	—	—	—	—
[illegible]	16	70	15	70	15	00
[illegible] nowego	16	30	15	60	15	10
Groch	18	50	18	—	00	0[illegible]
Kartofli	6	00	5	20	—	—

[illegible] w miejscu bez beczki 50-ta 63,50 m.
70-ta 44,10 m.

Kurs papierów dnia 23 stycznia.

	m. fen.
Poznańskie zastawne 4%	10[illegible] 70
Poznańskie listy zastawne $3^1/_2$	95—80
Poznańskie listy rentow	102—50
Listy zast. 5% Królestwa Polskiego	62 80
Polskie listy likwidacyjne	60—[illegible]0
Rosyjskie banknoty za 100 rs	198—80
Rosyjskie $4^1/_2$% listy [illegible]	94—70
Zach. pruskie $3^1/_2$% obligacye	94 50
Zach pruskie $3^1/_2$ [illegible] listy rentowe	94—00
Rosyjska pożyczka 4% 1880	92—60
Rumuny 4% pożyczka 1880	84—60

Poznań, dnia 21 stycznia.

Ceny ustawione przez komisyą targową.	piękn. mrk.	piękn. fen.	średn. mrk.	średn. fen.	pośledn. mrk.	pośledn. fen.
[illegible]	4	50	4	25	4	00
Siana	4	50	4	25	4	00
Kartofli	8	00	7	50	7	0[illegible]
Szczepowiny za 1 kilo (2 f.)	.	40		35	1	30
Wieprzowiny	1	30	1	25	1	20
Cielęciny	1	40	1	35	1	30
Baraniny	1	40	1	35	1	30
[illegible]	2	60	2	40	2	20
Jaj za kopę	3	40	3	35	3	30

[illegible], 2[illegible] stycznia. (Doniesienie urzędowe.)

P s z e n i c a za 1000 kilogramów w miejscu [illegible] 2[illegible]7—226 m. podług jakości

Ż y t o za 1000 kilogramów w miejscu podług jakości miejscowe od 1[illegible]7 217,00—000

[illegible] za 1000 kilogramów w miejscu płacono 154 do 175 podług jakości.

J ę c z m i e ń za 1000 kilogramów w miejscu płacono 6[illegible]—205 mrk. podług jakości

G r o c h do gotowania 195—250 mrk., na paszę 172 185 mk.

P e t r o l e u m za 100 kilogr. z beczką w ilości [illegible] m. 50 cent. w miejscu 24,2[illegible] m.

O k o w i t a niepodatkowana 50 mrk., na listopad — — 000, m., niepodatkowana 70,0— na styczeń 47.2 46.8—46,4 00,0 na sierpień-wrzesień 48,6—48,1—48,5—00,0

Szczecin, 23 stycznia.

Ż y t o za 1000 kilogramów w miejscu krajowe — 208,00—214 00 na styczeń 220,00—000,00 n —000,[illegible]

P s z e n i c a za 1000 kilogr. w miejscu i biała żółtana płacono 2[illegible]2,00-219,00 na styczeń 220,00-00000 na grudzień-styczeń 000.00—000,00—000.00—0,0000 marek

O w i e s płacono, za 1000 kilogr. w miejscu pomorski 153—162 mr.

J ę c z m i e ń bez zmiany za 1000 kilogr w miejscu p[illegible] 153—178 mr.

[illegible] 23 stycznia. Ceny targowe.

[illegible] ceny ustanowione przez deputacyą targową.	W markach i fenygach 100 kilogramów. piękn.		średn.		pośled.	
Pszenica biała stara	00	00	00	00	00	00
„ nowa	22	50	21	40	19	50
„ żółta stara	00	00	00	00	00	00
„ „ [illegible]	22	4[illegible]	21	40	19	50
Żyto	22	80	21	70	20	40
Jęczmień nowy	18	50	16	30	14	80
Jęczmień stary	—	—	—	—	—	—
Owies nowy	15	70	14	20	13	40
[illegible]	21	80	19	50	18	00
[illegible]	—	—	—	—		
[illegible] żółty	—	—	—	—		
[illegible] nieb.	—	—	—	—		

Można u nas nabyć:

Podrecznik geografii ojczystej,

zawierający treściwy opis ziem dawnej Polski z uwzględnieniem dzisiejszych stósunków i podziału politycznego. Dodana krótka wiadomość o Czechach i Rusinach.

Ułożył
Józef Chociszewski
Podręcznik zawiera **50 rycin i 8 mapek geograficznych.**
Cena **1,25 mrk.**, na porto dołącza się 10 fen.
Zamówienia razem z należytością, prosimy nadsyłać do
Ekspedycyi „Orędownika“ i „Głosu Polskiego.“
Poznań, Wiedeńska ulica nr. 8

Ceny najprzystępniejsze. | Rysunki na żądanie.

Magazyn i fabryka mebli
W. Szkaradkiewicz

Poznań, Wilhelmowska ul. nr. 20
naprzeciw Hotelu Francuzkiego.

Kompletne urządzenia pokoi salonowych, jadalnych, bawialnych, damskich, męzkich i sypialnych w najwykwintniejszem oraz i najskromniejszem wykonaniu, tak w orzechu, dębinie, czarnym mahoniu jako też i w imitacyi

Znaczny wybór kompletnie gotowych wyściełanych mebli tak w plusze zwyczajne gładkie, oraz i jedwabne w deseń, adamaszki jedw. wełniane, rypse krepy, oraz i fantazyjne materye, lecz tylko w najlepszym doborowym materyale i wyrobie.

Wszystkie inne meble li tylko własnego jak najpiękniejszego wyrobu za które wszelkie daję poręczenie.

Są u nas do nabycia następujące książki gospodarskie:

Podręcznik do racyonalnego żywienia zwierząt gospodarskich napisał A. Brownsford. Cena 3.00 m. z przesyłką 3,20 m.

O chowie inwentarza. Poradnik dla włościan, zawierający następujące wskazówki (O bydle rogatem. O koniu roboczym. Chów owiec. O świniach.) Cena 30 fen., na porto 5 fen.

Trzy nauki gospodarskie, napisane dla włościańskich gospodarzy. O płodozmianie czyli wielopolowem gospodarstwie. O nawozach. O uprawie roli.) Cena 40 fen., na porto 5 fen.

Uprawa roli pod różne płody. Podług najlepszych dzieł gospodarczych i własnego doświadczenia napisał Wielkopolanin. Cena 60 fen., na porto 10 fen.

Weterynarya popularna dla użytku gospodarzy wiejskich. Z wieloma rycinami. Rzecz uwieńczona pierwszą nagrodą konkursową. Cena 1,00 m. na porto 10 fen.

Należytość prosimy nadsyłać naprzód w prost do
Ekspedycyi Orędownika i Głosu Polskiego
Poznań) Posen) Wiedeńska ul. Nr. 8.

Szanownej Publiczności miasta Poznania i okolicy polecam wielki wybór

trumien

po bardzo przystępnych cenach.

P. Bielawski,
magazyn i fabryka trumien,
narożnik Wrocławskiej i Gołębiej ul. nr. 6

Restauracya Kempfa
Wrocławska ul. 18.

poleca Szanownej Publiczności miasta Poznania i okolicy swoją doborową kuchnią i doborowe napoje. Obiady po 80 fen. (w abonamencie po 70 fen.) od godziny 12 do 3. Potrawy a la carte o każdéj porze.

Z wysokim szacunkiem
uniżony
Bogusław Kempf.

Jest u nas do nabycia

Oczyściciel mowy polskiej

czyli
Słownik obcosłów
stron 352,

składający się blizko z 10,000 wyrazów i wyrażeń z obcych mów utworzonych a w piśmie i w mowie polskiej niepotrzebnie używanych, oraz z wyrazów gminnych, przestarzałych i ziemszczyn w różnych okolicach Polski używanych **z wysłowieniem i objaśnieniem polskiem,** ułożony dla lepszego wyrażenia się przez

E. S. Kortowicza

Cena 1,75, na porto dołącza się 10 fen.
Pieniądze można nadsyłać w znaczkach w liście lub przekazem (Postanweisung). Zamówienia prosimy nadsyłać do
Ekspedycyi „Orędownika“ i „Głosu Polskiego“

M. Wittig
Drogerya
Kościan, Rynek nr. 19, poleca
świece gromniczne i ołtarzowe
pod gwarancyą z czystego białego wosku.

Zdolny

sprzedawacz

z składu delikatesów mówiący po polsku i niemiecku, znajdzie przyjemne zatrudnienie od 1 marca lub 1 kwietnia.

Bliższych szczegółów dowie dzieć się można w kantorze
Wroniecka ulica 6.

Przy ulicy Jezuickiej nr. 11 jest **5 pokoi pięknych z kuchnią jasną** i przynależnościami na II piętrze w całości albo częściowo od 1 kwietnia do wynajęcia.

Bliższe szczegóły **na I piętrze** wchód z ulicy Koziej nr. 5.

Młody subjekt,

który się w handlu płótna i bielizny wyuczył, poszukuje umieszczenia od zaraz. Łaskawe oferty przyjmuje pod adresem
A. B. 3 postlgd. Bromberg.

Wyprzedaż sądowa

róg ulicy Butelskiéj i Ślusarskiéj.
Towary należące do masy konkursowéj p. S. Durskiego:
skóry cielęce, jałowicze, gipsowe, podeszwianke, odpadki, gotowe cholewki jako też wszelkie

artykuły dla szewców

wyprzedaje się po znacznie zniżonych cenach

Karól Brandt.
zarządzca masy konkursowéj.

Mansfeldzkie
maszyny dla szewców

[illegible]

Nadzwyczajne
walne zebranie
Banku Ludowego we Wronkach,
Eingetragene Genossenschaft mit unbeschrankter Haftpflicht.
odbędzie się na dniu 7go lutego r. b. o godz. 4 po obiedzie w lokalu Spółki.
Porządek dzienny.
1. Zmiana firmy.
2. Zmiana statutów.

Rada Nadzorcza
Dr. Rosiński.

Ausserordentliche
General-Versammlung
der Bank Ludowy in Wronken,
Eingetragene Genossenschaft mit unbeschrankter Haftpflicht,
findet am 7. Februar d. J. um 4 Uhr Nachmittags im Lokal der Genossenschaft statt.

Tagesordnung:
1. Aenderung der Firma.
2. Aenderung der Statuten.

Der Aufsichtsrath
Dr. Rosiński.

Potrzebni natychmiast.
Kucharz [illegible] na 360 do 400 mrk.
Kucharka do [illegible]
Bona [illegible] na 120 r.
J. Szymańska, Poznań, Piekary 17.

Wypróbowane

kieszonkowe teszyngi	3,50 m.
rewolwery o 6 nabojach	5.00 m.
teszyngi Floberta	8,00 m.
wiatrówki dla chłopców z 6 ćwiekami	5,00 m.
wiatrówki dla dorosłych z 100 kulkami	20,00 m.
pistolety	4,50 m.
karabiny do polowania „ 1 lufie	16 00 m.
„ 2 lufach	33,00 m.
dubeltówki kal. 16	36,00 m.

I droższe aż do najwyższych cen. Amunicyą i przyrządy do polowania poleca najtaniej
Szopiński w Obrze.

Na życzenie rozsyła się cennik ilustrowany, zawierający 44 stony.

Ażeby pozostałemi zapasami towarów wełnianych jak najprędzéj się uprzątnąć, polecam takowe **dopóty zapasy starczą** po nadzwyczaj zniżonych cenach i daję oprócz tego każdemu okazicielowi tego inseratu do 1go lutego 2 pct. rabatu.

K. IGNATOWICZ,
Poznań, ulica Wrocławska numer 40 parter i pierwsze piętro,

Wełniane koszule dotychczas 1,25 mk. teraz 1 mk.
Wełniane koszule prima gatunek dotąd 2,50 mk. teraz 2,00 mk.
Wełniane koszule systemu prof. Jagera tylko 1,10 mk.
Wełniane koszule extra dobre systemu prof. Jagera dotychczas 1,75 teraz 1,50 mk.
Kalesony (gacie) zimowe dotychczas 1,00 m. teraz 80 fen.
Kalesony extra grube wszędzie 1,50 mk tylko 1,25 m.
Kalesony normalne wszędzie 2,25 m. tylko 1,75 mrk
Kaftany igliczkowe męzkie brązowe z rękawami tylko 2,25 mrk.
Westki damskie igliczkowe bez rękawów tylko 1,25 mrk
Spódniki damskie eleganckie tylko 1,25 mrk
Skarpetki zimowe doskonały gatunek para tylko 25 fen.
Skarpetki wełniane „Unikum“ z stęplem para 50 fen
Skarpetki z grubszej wełny dotychczas 1 m. teraz 75 fen.
Pończochy damskie zimowe para 40 fen.
Chustki zimowe na szyję sztuka 30 fen.
Chustki czysto wełniane na głowę sztuka 80 fen.
Chustki pół jedwabne dla dorosłych dotychczas 75 fen. teraz 60 fen.
Chustki pół jedwabne dla dorosłych doskonały gatunek dot. 1,50 m. 1,10 mrk.
Chustki czysto-jedwabne dla dzieci sztuka 35 fen.
Chustki czysto-jedwabne dla dzieci większe po 50, 60, 70 i 80 fen.
Chustki czysto-jedwabne dla dorosłych extra duże sztuka 1,40 fen.
Koszule białe damskie 115 cm długie, z dosk. mater. obszyte koronką sztk. 1,00 m.
Koszule damskie płótno nie bielone już po 1,50 mrk.
Koszule damskie płótno znacznie lepsze i bielone sztuka 2,00 mrk.
Kaftaniki damskie „Walisowe“ sztuka 95 fen.
Kaftaniki damskie biało barchanowe suto haftem ubierane szt. 1,30 m.
Koszule białe męzkie z doskonałéj materyi sztuka 1,00 m.
Koszule męzkie lepsze po 1,25, 1,50, 1,75 i 2 mrk.
Koszule dzienne z płóciennemi wstawami elegancko uprasowane szt. 2,00 mrk.
Koszule dzienne prima gatunek sztuka 2,75 mrk.
Kołnierzyki płócienne 4 razy podwijane sztuka 25 fen.
Mankiety płócienne 4 razy podwijane para 40 i 50 fen.
Mankiety szyrtingowe para 25 fen.
Krawaty szerokie eleganckie desenia do wykł. kołnierzyków sztuka 20 fen.
Krawaty długie eleganckie do stoj. kołnierzyków 40 fen.
Špi ki do krawat eleganckie rzeczy sztuka 20 fen.
Gorsety już po 70 fen. 1,00, 1,50, 2,00 i 3,00 marki
Rękawiczki trykotowe z podszewką damskie para 30 fen
Rękawiczki trykotowe z podszewką czysto wełniane para 50 fen.
Rękawiczki męzkie jelonkowe z zamkiem para 85

Najkorzystniejszy zakup dla odsprzedających.

Doskonała wełna na pończochy przy odbiorze funta 1,90 m. (naturalna szara)
Doskonała wełna na pończochy przy odbiorze funta 2,25 m. w (kolorach wszystkich.)
Obstalunki z prowincyi wysełają się odwrotną pocztą za zaliczką lub poprzedniem nadesłaniem należytości.

Nakładem i czcionkami Dr. R. Szymańskiego w Poznaniu — Redaktor odpowiedzialny Józef Szymanowski w Poznaniu.